

# Gazeta Olsztyńska



„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 marke. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** Niemieckie gazety katolickie zapowiadają specjalny program niemieckiego zjazdu katolików, jaki na przyszły miesiąc odbędzie się w mieście Dortmundzie. Zjazd potrwa od 23 do 27 sierpnia. Ze zjazdem jest połączona także wystawa sztuki chrześcijańskiej. Na zjazd zapowiedziało swe przybycie czterech biskupów niemieckich i cały szereg duchowieństwa oraz wybitnych reprezentantów katolickiego stronnictwa w Niemczech.

-- Socjaliści polscy z Berlina agitują teraz usilnie w okolicy Berlina i w ogóle w prowincji brandenburskiej pomiędzy także zatrudnionymi Polakami. Często robią wycieczki do okolicznych miejscowości gdzie wiedzą, iż głównie lud polski pracuje. Socjaliści doznają wśród polskiego ludu nierównego przyjęcia, podczas gdy w niektórych miejscach nie chcą ani słycać o dążnościach socjalistycznych, w innych podobno zyskują sobie zwolenników, zwłaszcza przez zręcznie napisane odezwy i broszury.

— W Rostoku zostało 11 studentów za pojedynkowanie się oraz właściciel lokalu, w którym się takowe odbywało, każdy na jeden miesiąc fortecy skazani. Owa kara zdaje nam się być bardzo niską i dla tego nie przyczyni się w wyższym stopniu do odstraszania innych od pojedynków.

Urzędowy „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie ministra wojny, podług którego podoficerom i szeregowcom nie wolno należeć do Towarzystw i stowarzyszeń, nie wolno brać udziału w zebraniach, uroczystościach itp., jeżeli przedtem u wyższej władzy nie postarali się o odnośne pozwolenie, dalej nie wolno im śpiewać pieśni socjalistycznych, ani wznosić okrzyków rewolucyjnych i socjalistycznych, ani wogóle brać udziału w podobnych manifestacjach, dalej nie wolno im trzymać i rozszerzać pism i druków rewolucyjnych i socjalistycznych, ani takowych wprowadzać do koszar. Natomiast winni natychmiast donieść władzy odnośnej, jeżeli spostrzegą w koszarach u któregośkolwiek żołnierza jakieś pismo socjalistyczne lub rewolucyjne. Rozporządzenie to odnosi się także do rezerwistów tak długo, dopóki noszą mundur i znajdują się na ćwiczeniach.

— Cesarz Wilhelm od kilkunastu dni podróżuje nad wybrzeżami norweskimi i raz po raz znaczniejsze miejscowości norweską zwiedza. Cesarz ma tam zupełną swobodę, a że okolica jest bogata w pyszne i niezwykłe widoki, więc cesarz co rok udaje się na swym cesarskim okręcie na wybrzeża norweską.

— Wiadomo, że w kwietniu pojechała deputacja Litwinów do Berlina, by o-

sobiście wręczyć petycją o uwzględnienie języka litewskiego w szkołach. Degutacją przyjął minister oświaty pan dr. Bossa, który jej przyrzekł, że w pierwszej połowie czerwca przybędzie osobiście do Prus Wschodnich, by na miejscu zbadać tamtejsze stosunki szkolne. Radość zapanowała wielka pomiędzy Litwinami po otrzymaniu takiej odpowiedzi. Tymczasem minęła pierwsza i druga połowa czerwca, nawet pierwsza połowa lipca, a ministra w Prusach Wschodnich jak nia widać, tak nie widać. Pochodzi to zapewne ztąd, że z Królewca, gdzie syn starego Bismarka jest naczelnym prezesem prowincyi, zagrodzono temu. Jeden z tamtejszych wysokich urzędników miał pono oświadczyć: „Tego by nam jeszcze było potrzeba, aby litewska sprawa powstała. Mamy już dosyć na wielkopolskiej i duńskiej sprawie. Gdyby i Litwini teraz na porządek dzienny przyszli, toby w końcu i Mazurzy się poruszili.“ Jeżeliby Litwinom z językiem ojczystym tak samo się powiodło, jak Polakom, to by się bezwzględność Prusaków tem jaśniej pokazała. Litwini bowiem są szczepem spokrewnionym z szczepem Prusów, od którego przyprali Prusacy nazwę państwa pruskiego mieniąc, że są ich potomkami. Szczep Prusów został jednak przez Krzyżaków w pień wycięty.

— Cesarz niemiecki, Wilhelm II-gi, spotkał się 23 bm. z królem szwedzkim na pokładzie okrętu „Hohenzollern“.

**Rzym.** Nowego francuzkiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, pana Poubelle, przyjmował Ojciec św. zeszłego poniedziałku na uroczystej audyencji. Poubelle wyraża głębokie swoje zadowolenie, że ma ten zaszczyt, iż może swą ojczyznę reprezentować przy Głowie Kościoła katolickiego. Ojciec św. odpowiedział na to w krótkich słowach i zaprosił następnie ambasadora do swego gabinetu prywatnego, gdzie ambasador został przez kwadrans na poufnej rozmowie. Następnie złożył ambasador wizytę sekretarzowi stanu ks. kardynałowi Rampolli.

**Chiny.** W obec najnowszego przesładowania chrześcian w państwie niebieskim, sprawa uciśnionym katolikom wielką pociechę i nadzieję na przyszłość to, że cesarz chiński zamianował posłem chińskim w Paryżu bardzo gorliwego katolika nazwiskiem Cing-tajon. Przodków jego nawrócili przed 200 laty Jezuici. Jest to w nowszych czasach pierwszy przypadek, że katolik wyniesiony został w tym kraju na tak wysokie stanowisko.

## Na sierpień i wrzesień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego,

który codziennie do każdej wioski przychodzi.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na te dwa miesiące na pocztach 50 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 68 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej“.

## Encyklika

**Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.**

(Ciąg dalszy.)

Oparty na tych zasadach i pomny obowiązku swego, wobec niczego Kościół większych nie dokładał starań, nad niczym z większą gorliwością nie pracował, jak właśnie nad zachowaniem najzupełniejszej czystości wiary. Ztąd też potępił jako wyraźnych buntowników i wypędził ze swjej instytucyi wszystkich, którzy w jakim bądź punkcie nauki chrześcijańskiej myśleli inaczej aniżeli Kościół. Aryanie, Montaniści, Nowacyanie, Kwartodekumeni i Eutychyanie odrzucili niezawodnie nie całą doktrynę chrześcijańską, lecz tylko jej część, a przecież któżby nie wiedział, że uznani zostali kacerzami i wyłączeni z łona Kościoła? Podobnym wyrokiem potępieni zostali wszyscy zwolennicy błędów, powstałych następnie w rozmaitych epokach historii. Autor dzieła: „Tractatus de Fide Orthodoxa contra Arianos“ powiada: „Nie nie byłoby niebezpieczniejszego, jak ci kacerze, którzy w ogólności nie naruszając niczego jednym słówkiem, jakby kroplą trucizny zarażają czystą i prostą naukę Chrystusową, którą otrzymaliśmy za pośrednictwem Apostołów“.

Taki był też zwyczaj Kościoła, oparty na jednomyślnem zdaniu Ojców Kościoła, którzy zwykli każdego, ktoby w najdrobniejszej rzeczy odbiegał od autentycznej nauki, uważać za wykluczonego ze społeczności katolickiej i za stojącego po za Kościołem. Epifaniusz, Augustyn św. i Teodor wyliczyli mnóstwo kacerstw swego czasu.

„Mogłyby powstać jeszcze inne rodzaje herezyi, zauważa św. Augustyn, ktoby atoli przystąpił choćby do jednej z nich, ten odłącza się przez to od katolickiej jedności. Nie każdy, kto tym (tj. wyliczonym herezjom) nie wierzy, może się uważać i przedstawiać jako katolicki chrześcianin. Mogą bowiem być inne herezye, które nie są wymienione w tém naszym dziele, a kto ob staje przy jednej z nich, ten nie jest katolickim chrześcianinem“ („O herezjach“ 38).

To ustanowione przez Boga postępowanie, by chronić jedności, o którym mówimy, zaznacza już św. Paweł w liście do Efezów. W nim apomina on najprzód, aby wszelkimi siłami utrzymywano jedność ducha. „Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju“ (4, 3), a ponieważ umysły nie mogą być wszechstronne w miłości, przeto żąda ona, aby wszyscy mieli jedną wiarę: „Jeden Pan, jedna wiara“ i ma ona być tak doskonałą, iżby wykluczała wszelkie niebezpieczeństwo błędu: „Abyśmy więc nie byli dziećmi unoszącymi się i chwiejącymi od każdego wiatru nauki przez zdradę ludzką, przez chytrych ku zawiedzeniu w błąd“. I uczy on, że tego należy przestrzegać nie tylko chwilowo, ale „ażbyśmy się wszyscy skupili w jedności wiary, w miarę zupełności lat

Chrystusowych«. Co atoli postawił Chrystus Pan jako zasadę, która ma ustanowić ową jedność i dopomódz do jej utrzymania? Oto »dał jedne Apostoły... inne zaś Pasterze i Nauczyciele ku naprawie świętych, ku robocie posługowania, ku budowaniu ciała Chrystusowego« (Efez. 4, 2).

Jest to ta sama reguła, jakiej przestrzegali od najdawniejszych czasów ojcowie i nauczyciele i której bronili jednomyślnie. Posłuchajcie Originesa: »Ilekroć heretycy nam wskazują pisma kanoniczne, na które się godzi i w które wierzy każdy chrześcianin, zdają się oni mówić:  $\Upsilon$  nas znajduje się słowo prawdy. Ale nie możemy im żadną miarą wierzyć, ani się oddalać od pierwotnej tradycji kościelnej, ani wierzyć coś innego, aniżeli to, czego nas uczyły kościoły Boże w nieprzerwanym podaniu«.

Posłuchajcie św. Ireneusza: »Prawdziwą mądrością jest nauka Apostołów, która doszła na nas przez następstwo Biskupów i przekazała nam bardzo dokładną znajomość pism, zachowuje ją bez zmiany«. Tertulian atoli mówi: »To pewna, że wszelka nauka, która zgadza się z nauką Kościołów apostolskich, tych matek i źródeł pierwotnych wiary, musi być uznana za prawdziwą, ponieważ bez wątplenia przechowuje to, co Kościół otrzymał od Apostołów, Apostołowie od Chrystusa, Chrystus od Boga. Jesteśmy połączeni z Kościołami apostolskimi, żaden nie ma odmiennę nauki: w tém mieści się świadectwo prawdy«. Św. Hilary: »Chrystus siedząc w łodzi, aby nauczać, daje nam do poznania, że ci, którzy się znajdują po za Kościołem, nie mogą znać słowa Bożego. Łódź bowiem była obrazem Kościoła, w którym jedynie przebywa i udziela się słowo życia; a którzy stoją po za nim i pozostają tam, nieplodni i nieużyteczni, jak piasek na brzegu, nie mogą go wcale rozumieć«.

Rufin chwali św. Grzegorza z Nazyanzu i św. Bazylego, »ponieważ oni oddawali się jedynie studyowaniu ksiąg Pisma św. i przy tém nie ośmielali się spodziewać zrozumienia tegoż z własnego swego rozumu, lecz szukali go w pismach i powadze starych, którzy ze swój strony znowu otrzymali od apostolskich następców regułę tłumaczenia wedle stałej zasady«.

Po tém wszystkim, co powiedziano,

## Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku

3) przez **E. Zorjana.**

(Ciąg dalszy.)

Z oczyma spuszczonegi powitała stryjów ukłonem, mileząc.

— Witajcie, witajcie nam — przemówił książę Władysław.

— Niech was bogowie zawsze zdrowiem darzą.

— Stryjowie męża mojego, mili są zawsze sereu mojemu — odpowiedziała głosem przyjemnym, w którym znać było cudzoziemkę.

— Nie tęskno wam do rodzinnego kraju? — zapytał Zbigniew, gdy znów na ławkach zasiedli.

— Czasem śnią mi się nasze zamki i ojciec mój, ale tu mi jest dobrze.

— Tam u was, jak mówią, inaczej wcale wygląda. Zamki z kamienia budowane, komnaty drogimi wysyłane kobiercy, od złota i jasnych kamieni lśnią się stroje — u nas tego wszystkiego wam brak.

— A nasza wiara — mówiła wolno i spokojnie Adela — uczy, że dla męża porzuca się ojca, matkę, dom i kraj i za nim iść trzeba, gdzie on chce.

Na wspomnienie tej wiary (Adela była chrześcianką) zachmurzyły się czoła stryjów, ale wnet kneź Władysław ode-

jasną jest rzeczą, że Chrystus w swoim Kościele ustanowił żywy, autentyczny i zawsze trwający urząd nauczycielski i wyposażył go własną powagą, odział duchem prawdy, potwierdził cudami; chciał on tylko i najsurowiej przykazał, aby przyjmowano tegoż naukę, jak jego własną.

Ilekroć przeto decyzya tego urzędu nauczycielskiego oświadcza, że ta lub owa prawda należy do objawionej przez Boga nauki, natenczas każdy musi wierzyć, że to jest prawda; jeźliby to bowiem mogło w czémkolwiek być fałszywem, natenczas z tego wynikłoby — co jest sprzecznem — że Bóg jest sprawcą błędów wśród ludzi: »Panie, jeśli się znajdujemy w błędzie, to sam nas omyliłeś« (Ryszard St. Victor »O Trójcy św.« 1, 2). Skoro tedy nie istnieje żaden powód do powątpiewania, czyż może być wolno komukolwiek odrzucać którąbądź z prawd onych, nie narażając się równocześnie na niebezpieczeństwo popadnięcia w wyraźne kacerstwo, odłączenia się od Kościoła, odrzucenia całej nauki Chrystusowej? (Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dycecezya.** Ks. prob. Tolki w Nowejcerkwi w dekanacie nytychskim złożył urząd swój dla choroby i przeprowadził się do gospody dla księży w Lieperdze.

**Chełmińska dycecezya.** Ks. administrator Stanisław Zakryś przeniesiony z Radoszk do Kielbasina pod Chełmią. — W Rajkowach zastępować będzie ks. proboszcza obecnie u wód się znajdującego ks. Paweł Dunajski z Lipusza.

**Gniezno.** Ks. protonotaryusz Kraus, kanonik metropolitalny gnieźnieński i były administrator gnieźnieński przed objęciem jej rządów przez najprzew. naszego arcypasterza Floryana, obchodził dnia 25-go lipca 50-letni jubileusz swojego kapłaństwa.

**Saksonia.** W niedzielę 26 lipca został bratanek króla saskiego, książę Maks, w Eichstätt wyświęcony na kapłana w obecności ojca księcia Jerzego, brata Alberta i dwóch sióstr księżny Matyldy i Józefy. Na prymicye, które odprawi 1 sierpnia w Dreźnie w kaplicy Józefy, zaproszony między innymi prócz Biskupa eichszadzkiego

zwał się z uśmiechem:

— My tu wszyscy starać się będziemy, abyście bardzo za rodzinnym krajem nie potrzebowali tęsknić. Dajcie nam trochę serca, kochajcie męża i kraj nasz, a my wam będziemy dobrzy, jakby najbliższa rodzina.

Zbigniewowi zdawało się, jakby w oczach Adeli zabłysło coś złego. Ale pewno mu się tylko przywidziało, bo księżna z uśmiechem odrzekła na słowa stryja Władysława:

— Będę się starała być wam jak córka, a wy mi za to ochraniajcie męża i bądźcie mu przyjaciółmi.

— Nigdy inaczej nie myśleliśmy, tak ślubowaliśmy bratu naszemu, kiedy go bogowie do siebie wołali.

— Dzięki wam! — zawołał Popiel i znowu ścisnął stryjów.

Krwawe promienie zachodzącego słońca wdarły się przez nizkie okna do komnaty i rumieńcem oblewały twarze biesiadujących. Stryjowie byli poważni i zadowoleni, Popiela twarz poruszała się ciągle, oczy jego biegły ku żonie, która też nieznacznie na niego spoglądała. Zdawało się, że oczami z sobą rozmawiają.

Milczenie zaległo komnatę, gdy przez okno doleciał dźwięczny głos pieśni.

— Co to? — zapytał Popiel.

— To pewno Mirosz śpiewa; przybył z nami.

Popiel porwał się z ławy.

barona Leonroda też Biskup strasburski ks. Adolf Fritzen, nauczyciel prymicyanta.

**Rzym.** Po śmierci ks. kard. Monaco Lavaletta pozostało przy życiu już tylko 6 kardynałów z liczby tych, którzy brali udział w wyborze obecnego Papieża Leona XIII. Są to kardynałowie: Ledóchowski, Canossa, Martel, Parocchi, Hohenlohe i Oreglia. Reszta przeniosła się już do wieczności.

## Rodzice polscy! ucźcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszego strona.

\* **Olsztyn.** W sobotę po południu szalała nad miastem naszym burza z deszczem i grzmotem. Piorun uderzył w budynek p. Preuss na wybudowaniu w Olsztynie i ogień mimo pomocy straży ogniowej stodołę i chlew w popiół obrócił. Podobno w dom p. Böhm na ulicy Cegielnej piorun uderzył, ale nic złego się nie stało.

— Właścicielka pani Warpakowska ztąd sprzedała swój dom mieszkalny z rolą za 24000 mr. p. Reinke, właścicielowi browaru w Olsztynie.

— Tartak p. Traupe przeszedł w drodze subhastycyjnej na własność spadkobierców H. Hernberg ztąd za 39000 mr.

— W poniedziałek urządziły wszystkie cechy i towarzystwa rzemieślnicze zabawę w Jakóbowie. Wymarsz z kapelą dragonów na czele nastąpił o godz. 10 przed połud. z ulicy Olsztynkowej od p. Hermanowskiego, posiadziela składu trumien.

— Na wczorajszy targ napedzono wiele bydła rogatego i świń. Ceny za rogaciznę są dość wysokie, za świny tanie.

\* **Wartembork.** Dnia 19 i 20 sierpnia zostanie wkwaterowane wojsko i to 5 oficerów, 150 żołnierzy i 175 koni.

\* **Gietrzwałd.** Jak wszędzie, tak i w naszej parafii mieszane małżeństwa rozmaite figle i trudności księżom sprawiają. Sprawa świadczy o następującym zdarzeniu: Pewna wdowa w Daluszkach, w powiecie ostrudzkim, oddała dzieci swoje po śmierci męża do Ostrudy do domu sierót, aby były w religii protestanckiej wychowane. Ojciec był katolik, matka zaś protestantka. Na wniosek ks. proboszcza z Gietrzwałdu do land-

— Dawajcie mi go tu, niech nam stary śpiewa, lubię pieśni jego, bo mi przypominają ojców moich, bohaterów, moje lata młodzieńcze, kiedy się dopiero zaprawiał do koni i broni!

Klasnął w dłonie, a pochołkowi, który się we drzwiach ukazał dał rozkaz, aby przywołał Mirosza i znowu miodu do kubków nalewał.

Wnet zjawił się stary śpiewak z gęślą w rękę. Pokłonem witał Popiela, jego żonę i gości, siwym, byстрыm wzrokiem badając wszystkich.

— Hej stary! — zawołał Popiel — przybywaj z pieśnią niech nam będzie wesoło.

— Niech wam, kneziu nasz, wesołość zawsze towarzyszy, niech nie opuszcza tych progów ani na chwilę.

Popiel podał Miroszowi kubek miodu. Stary kilka kropel wylał na podłogę, na ofiarę bogom, resztę wychylił do dna i kubek na stole postawił. Potem usiadł w rogu komnaty, palcami dotknął strun gęśli, jakby ich tonu próbował, dotykał coraz silniej, aż popłynęła przegrywka smętna, to wesoła naprzemiany, cicha, to znów burzliwa, jak okrzyk wojenny.

Wszyscy słuchali tej muzyki uważnie. Wreszcie zaśpiewał Mirosz:

„W niebach za stołem  
Zasiedli społem,  
Pomarli nasi ojcowie.  
Sławnej czeladzi

rata dzieci zostały z domu sierót wydalone i do domu odesłane. Matka zaskarżyła ks. proboszcza i rzecz ciekawa co z tego będzie.

\* **Wielkie Biesowo.** W czasie, gdy ludzie byli w izbie na śniadaniu, wszedł 3-letni syn gospodarza Krygera do maszyn od młócenia i strasznie sobie palce u rąk pokaleczył. Przestroga dla rodziców.

\* **Orneta.** Ćwiczenia duchowe dla nauczycielek odbywać się będą w kobiecej szkole gospodarczej od 29 września do 2 października. Zgłoszenia przyjmuje tamtejszy ks. dziekan lub przełożona klasztoru.

\* **Reszel.** U posiedziciela Lange w Dużej Kieli nadepla krowa dziewczynie na palce u nogi i dość znacznie zraniła. Rana początkowo nie była wymyta i zaopatrzona, przez co nastąpiło zatrucie krwi i dziewczyna w kwiecie życia umarła.

\* **Reszel.** Służąca Marya Wilemczyk z Białej utopiła 5-miesięczne swe dziecko w torfiaku. Z dzieckiem na ręku rzuciła się w wodę, aby razem z nim życie zakończyć, lecz pasterz będący w pobliżu wyratował matkę, podczas gdy dziecko utonęło.

\* **Malbork.** Arcyksiążę austriacki Eugen, który jako naczelna głowa niemieckiego zakonu, zwiedził niedawno tutejszy zamek pokrzyżacki, ofiarował na cele restauracji tagoż 2000 mr., a naczelnemu prezesowi Gosslerowi wyraził swe uznanie co do odnowienia tego starego zabytku.

\* **W Królewcu** aresztowano teraz wdowę po radcy sprawiedliwości p. Behr, gdyż podejrzaną jest o współudział w zbrodni zamordowania jej syna. Tenże, będąc słaby na umyśle, jak wiadomo, dla kuracyi bawił w Copotach i tamże zamordowany został. Z tego powodu siedzi także w śledztwie i to już od samego dnia morderstwa niewiasta, która go pielegnowała, niejaka Neuman.

\* **Grudziądz.** Przy budowlu domu na Kwizdyńskiej ulicy wydobyto z ziemi cztery męzkie kościotrupy, których jedna czaszka okazywała głęboką kilka cali długą ranę. Domyślają się, że to szczątki poległych Francuzów z czasów porażki w Moskwie.

\* **Tczew.** »Proszę nie brać mięsa w rękę«. Podobne ogłoszenie na tablicy powiesił na targu jeden rzeźnik w swój budzie w Tczewie. Słusznie sobie postąpił, bo kupujący mają zwyczaj przy kupowaniu

mięsa, brać takowe w ręce, przewracać na wszystkie strony i nie kupić po części. Mięso bowiem traci przez to świeżość i wnet zgniźnie ulegnie.

\* **W Czersku** wyrządził straszliwy ogień wielkie straty. W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę spłonęło aż 13 budynków, gdyż ogień z powodu wielkiej suszy bardzo szybko się rozszerzył. Smutny to objaw, iż przy ratowaniu rzeczy wiele z nich a także i pieniądze pokradli ludzie o długich palcach.

\* **Poznań.** † W środę wieczorem umarł nagle śp. Bolesław Leitgeber, znany kupiec poznański, w swój majątności Czerlejku pod Kostrzynem. Zdrów jeszcze zupełnie wyszedł z bratem swoim Jarosławem na przechadzkę i padł na drodze. Gdy brat schylił się do niego, znalazł go już bez duszy.

\* **W Frankfurcie** nad Odrą zastrzelił się porucznik Steffen i to z następującego powodu: Podczas ćwiczeń z przeszkodami nie chciał pewien żołnierz skoczyć z wysokiego pomostu z obawy, że się zabić może. Porucznik St. rozkazał wtedy podoficerowi, aby opornego żołnierza gwałtem z pomostu zepchnął. Podoficer wykonał rozkaz, żołnierz spadł i tak się pokaleczył, że bezprzytomnego trzeba było odwieść do lazaretu. Nie szczęśliwy ten wypadek zmartwił ogromnie porucznika. Przypuszczając, że żołnierz nie wstanie już więcej, uważał się za jego mordercę i wróciwszy do domu, pod wpływem wyrzutów sumienia odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Żołnierz tymczasem rychło przyszedł do siebie i niema obawy, iżby wypadek ten pociągnął miał dla niego smutniejsze jakie następstwa.

\* **W Rybnickiem** (na Śląsku) w miejscowości Kriewald (?) wyleciała w powietrze wskutek eksplozyi szopa z prochem, prawdopodobnie z powodu gazów, które wskutek zmiany powietrza się nagromadziły. Stróż, który przy szopie się znajdował, został na drobne kawałki rozszarpany. Dach szopy znaleziono w dalekiej odległości na drzewach wiszący.

\* **Wrocław.** Niejaki Artur Winkler, z zawodu rólwik, oszukał wrocławski niemiecki bank ludowy, sfalszowawszy dokumenta różne na 40000 mr., z którymi uciekł. Nie długo atoli cieszył się zdobyczą, bo już go aresztowano i to we Wiedniu. Znaleziono

kliwie.

— Pójdę, powiadasz, a kiedy i dokąd?

— Kiedy, to tylko Bogu wiadomo, a dokąd, to wie każdy.

Popiel pomyślał chwilę.

— My od lat dawnych jednego tylko mamy wroga, co niby dziki zwierz zgłodniały napada na nasze ziemie. Hej! bogowie, gdyby tego zwierza już raz zgnieść można!

— Zgnieciesz go, panie, aby nas sam nie pożarł — odezwał się znowu półgłosem Mirosz.

— Mów stary, ty coś wiesz, mów, a przez wielkie bogi, mam rękę ciężką i do boju składniejszą niż do uścisku.

— Co bym miał wiedzieć — odparł Mirosz — ja mir i spokój śpiewam, do bojowej pieśni jużem za stary. Wiem to, że póki nam sąsiadować z Germanami, póty nie będzie spokoju. Oni nas, albo my ich zdławić musimy.

Na białem czole księżnej rysowała się głęboka bruzda gniewu. Usta zaciskała i z oczu zdawała się rzucać pioruny na starego śpiewaka.

Zaczynało się już zciemniać, gdy usłyszano dobijanie się do bramy. Kneź zbliżył się do okna i nadsłuchiwał. Jakiś niepokój nim miotał. Nie mógł wytrzymać, wybiegł na podwórzec. Usłyszał głośne wołanie: otwieraj! od knezia Jaksy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przy nim jeszcze 30000 mr., które zwrócono bankowi.

\* **W Berlinie** w ulicach przedmiejskich grasuje jakiś nie wysledzony dotychczas zbrodniarz, który bez wszelkiej przyczyny napada małe dziewczątka i rani je nożem. Onegdaj zadał ciężką ranę w nogę 7-letniej dziewczynce kupca Milera przy Rzeźnickiej ulicy, poczem znikł bez śladu. Według zeznań dziewcząt ma to być człowiek jeszcze młody i porządnie ubrany. Policya ściga go gorliwie, ale dotychczas bez skutku.

\* **Berlin.** Młoda żona pewnego urzędnika w Berlinie usłyszała wieczorem, będąc sama w domu, nad mieszkaniem, gdzie znajdowała się góra do wieszania bielizny, jakieś szybkie a ciche stapania. Przypuszczając, że mogą to być grasujący w Berlinie bardzo licznie złodzieje bielizny, wzięła rewolwer męża i śmiało udała się na poddasze. Tam rzeczywiście znalazła trzech złodziei, którzy właśnie skradzioną bieliznę pakowali do worków. Gdy ją spostrzegli, chcieli się rzucić na nią, ale widok rewolweru, skierowanego ku ich piersiom, powstrzymał ich. Dzielną kobietą ani się o krok nie cofnęła, lecz wystrzeliwszy w powietrze, zaalarmowała mieszkańców domu, przy których pomocy schwytano rabusiów. Rzadka to kobiet dzisiajszych... siła nerwów.

\* **W Solingen** nałożono karę za zmułę szkolną na pewnego obywatela za to, że dzieci swych nie posłał na uroczystość urodzin cesarskich. Obywatel ten odwołał się do sądu, a sąd lawniczy, zasięgnąwszy poprzednio w miarodawczych źródłach informacji, uwolnił go od kary, twierdząc, że takie uroczystości szkolne, jak uroczystość urodzin cesarskich lub sekańska, nie mogą być za uważane za godziny nauki w ścisłym tego słowa znaczenia, więc też do nich przepisy karne o zmułach szkolnych zastosowane być nie mogą. Prawnie zatem nie można zmuszać rodziców, aby na takie uroczystości dzieci swoje posłali. Rejencya była innego zdania i prokurator zamierza przeciwko wyrokowi temu założyć apelacyą do wyższej instancyi. Gdyby wyrok ten przeszedł zwycięzko wszystkie instancje, stałby się obowiązującym i pociągnąłby za sobą najrozmaitsze ważne następstwa, których wszystkich dzisiaj jeszcze przewidzieć nie można. Na razie jednakże nie jest prawomocnym i dla tego tymczasowo nie radzilibyśmy nikomu takiej samy przedsięwziąć próby. O dalszym przebiegu tej ciekawej sprawy nie omieszkamy donieść.

\* † **Z Krakowa** dochodzi wiadomość, że w Marienbadzie umarł nagle utalentowany powieściopisarz i wydawca wychodzącego od kilku lat w Krakowie antysemickiego pisma »Głos Narodu« ś. p. Józef Rogosz. Zmarły jest autorem całego szeregu powieści. Wymieniamy tylko następujące: »Wojewodzie«, »Tak być musiało«, »Pokućta«, »Złamane serce«, »Marzyciele«, »Kalejdoskop«, »Karyerowicz«, »Grabarze«, »Na dziejowym przełomie« i innych. W ostatnim czasie pracował nad powieścią »Król lasów i borów«, która miała wychodzić w »Głosie Narodu«. Śmierć nagła przecięła pasmo jego ruchliwego i pracowitego żywota. Niech odpoczywa w pokoju!

\* **W Mehadika** w połudn. Węgrzech chciano na gospodarzy tamtejszych nałożyć większe podatki i w tym celu zjechali się urzędnicy, ażeby obejrzeć pola i łąki. Okolicę Mehadika zamieszkuje przeważnie ludność rumuńska i ludność ta zajęła groźną postawę w obec urzędników, bo o większych podatkach ani słuchać nie chciała. Z tego powodu zatelegrafowano do Orsovy po oddział konnej żandarmeryi. Gdy żandarmi przybyli, zebrali się 1000 osób i zburzyło gmach publiczny, w którym się podatki płaci. Komendant żandarmeryi wezwał zebrane tłumy, ażeby się rozeszły. O tym nie było jednak ani mowy. Chłopi pozbrojeni w kosy, cepy, motyki itp. stanęli gotowi do walki. Żandarmi dali ognia i teraz rozpoczęła się dłuższa krwawa walka. Krew płynęła strumieniami. Zabitych i rannych zostało wielu. Dopiero po dłuższym czasie zdołano jaki taki porządek przywrócić.

Bogowie radzi,

Gości mi się cieszą Gazdowie.

Godyż tam, gdy!

Czerwone miody

W srebrzystych pienią się rogach.

Na cześć biesiady

Śpiewają dziady,

A Lech najbliższy przy bogach.

— Hej wojownik,

Nasz obietniku,

Bogi doń rzeką wieczyste,

Okrom te gody,

Jakiej nagrody

Chce jeszcze serce twe czyste?

— Moźni bogowie! —

Lech im odpowie —

Gdy słudze radziście swemu,

Potęę w boju,

Miłość w spokoju

Dajcie ludowi mojemu.“

Twarze stryjów były poważne i uroczyste, na Popieła policzki wystąpiły silne, krwiste rumieńce. Adela trochę zbladła i usta zacisnęła.

Popiel porwał się z ławy.

— Hej, hej! — zawołał — do boju jam zawsze gotów, choćby dziś, choćby zaraz, szedłbym walić wrogów, a bogowie wielcy ze mną będą!

— I pójdiesz, miłościwy panie, odezwwał się cicho Mirosz.

Księżna spojrziała na niego przeni-

Z powodu zwinięcia interesu mego w krótkim czasie, polecam Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy mój bogato zaopatrzony skład towarów kolonialnych, likieru, rumu, koniaku i cygar wyborowych po bardzo niżonych cenach.

Zarówno mój bogato zaopatrzony skład szkła sprzedaje po bardzo przystępnych cenach.

Z szacunkiem

**Wilhelm Lewin,**

dawniej F. W. Hermenau,  
ulica Olsztyńska (Hohensteinerstr) 46.

**Polecam**

mój nader wypróbowany środek dla świń przeciw czerwonce po 20 fen. za porcję.

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Kowieńską tabakę do zażywania, najlepszej dobroci, z fabryki J. Goldfarb z Starogardu funt po 70 fen. poleca

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Szanownej Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony skład w artykuły drogeryjne, medycynalne i chemiczne.

F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Piwo z browaru Waldschlösschen, jasne i ciemne, po 3 mr. za 1/8 beczki. Piwo Ponarth, jasne i ciemne, po 3,75 mr. za 1/8 beczki (17 litr.) F. Hirschberg,  
WARTEMBORK.

Fabryka **pieców**

Franciszka Lehuardt  
w Olsztynie

przy ulicy  
Olsztyńskiej  
(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

**pieców kafl.**

po tanich cenach.

**1400 marek**

na pierwsze miejsce i na pewną hipotekę ma do wypożyczenia od 1 sierpnia roku bieżącego. Kto? powie ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“.

**2 czeladników  
i 2 do 3 uczni**

przyjmie natychmiast  
Bernard Gromelski,  
mistrz kowalski w Olsztynie,  
ulica Wilhelmowska nr. 4/5.

**Pojazdy.**

pięknie i trwale odrobione, lekko idące, sprzedaje po tanich cenach

Bernard Gromelski,  
mistrz kowalski,  
OLSZTYN, ulica Wilhelmowska 4/5.

Sztuczne nawozy, jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtaniej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Wartemborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. **Konegen** w Gipsowie (Wieps).

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rolnik tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnymi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy płacili grube pieniądze za liche towary, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtaniej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

M. Weichert, Kolaki.

**Dwóciu uczni**

chcących się dobrze wyuczyć kowalstwa, przyjmę natychmiast w naukę. Dodaję, że dwóch uczniów moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tews,

mistrz kowalski w Szomwałdzie (Schoenwalde p. Klaukendorf).

**UCZNIA,**

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych

S. Flatów.

**C. Schirmitt**

W Gietrzwałdzie.

Nieniejszym donoszę, że objąłem w zastępstwo wielką **FABRYKĘ PANTOFELI** (kłoców) i sprzedaję takowe po jak najtańszych cenach. Odsprzedającym i karczmarzom daję wielki rabat.

Również polecam wielki wybór **gotowych ubrań** tak do roboty jak na święto. Można się w moim składzie od stóp do głowy przyodziać.

**C. Schirmitt**

w Gietrzwałdzie.



**B. JACOB,**

OLSZTYN, ulica Górna

najwięcej dla mężczyzn i chłopców.

Na przyjęcia do Komunii św.

polecam w szczególnie bogatym wyborze **ubrania** we wszelkich możliwych, dobrych materyach, od najtańszych do najdroższych.

**Ubrania** według miary wykonują się tylko z dobrych materyi pod gwarancją za dobre leżenie.

Z powodu spóźnionej pory letowej sprzedaję od dziś **wszystkie rzeczy letowe**, jak jasne ubrania, paletoty letowe, haweloki, bluzki dziecięce, ubrania do prania, jako i lekkie żakiety dla mężczyzn niżej ceny zakupu.



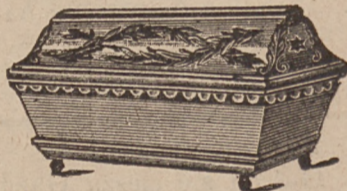
Baczność.

Baczność.

**Fr. Sawitzki**

mistrz stolarski i fabrykant trumien  
Lipszacka ulica nr. 11

poleca wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych. Również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

**Fr. Sawitzki,**

Lipszacka ulica nr. 11.

**TAPETY,**

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca

G. Vollerthun,

rynek remontowy.

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya

Franciszka Vonberg'a  
Wartembork.

**Szczawnica,**

zakład zdrojowo-kapielowy, klimatyczno-zentyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonej wyniosłymi górami, wstrzymującymi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiająca, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

**Woda szczawnicka** zalecana bywa ze skutkiem pomyslnym w chorobach: narzędzi oddychania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi plicowych, zbroceń odżywiania, chorobach nerwowych itd. itd.

Gości kapielowych jest dotąd 800.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kapielowego na Miedziusiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kołaczekowskiego«.